Kraków dnia 17 Czerwca 1880 r.

DJABEŁ



ROK 12. Nr. 11.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)

Numer pojedynczy 20 ct.

Do Prezydenta Krakowa po wyborze ponownym.

Mówią, że wszystko Dietl z Szlachtowskim zrobił,
Że oni miasto dźwignęli z ruiny:
Bo jeden myśli siał — drugi sposobił
Rolę na którėj dzisiaj kwitną czyny!

I mówią dalėj, że ci męże walni
Wziąwszy pożyczkę na potrzeby grodu,
Przygotowali plany szkół, rzezalni,
Asfaltowania i ochron od głodu.

Że z plant krakowskich zrobili ogrody,
Że zyski które dziś z akcyzy garną
Im zawdzięczają miastowe dochody,
Że utworzyli dzielną straż pożarną!

Nawet Sukiennic ta czarowna szata,
I dziś zaczęta zmiana Starėj Wisły,
Wszystko co stwarza fantazja bogata
To tylko Dietlo-Szlachtowskie pomysły!

Odnowa zamku, teatr, most na Wiśle,
Zburzony odwach, z błoni wonne sady,
Wszystko rzecz tamtych! Sprzeczać się nie myślę,
Choć dużo widzę w tych odach przesady.

Bo choćby i tak? Myśl a czyn — różnica!
Za czyn nie za myśl promień zasług pada,
A tym promieniem Twój żywot przyświeca,
Skoro Cię nadal wybrała gromada.

Zaszczyt ten jednak i ten mir w gromadzie
To nie korona chwały... to zachęta!
To obowiązek miasto na Cię kładzie,
By dokonaną była rzecz zaczęta.

Stanęły gmachy i piękne w Krakowie,
Lecz też przybywa krzyżów na cmentarzu!
A wszakże pierwszym skarbem miasta: zdrowie.
Pamiętaj o tem miasta Gospodarzu!

Przywrócić mu to zdrowie — oto prosty
Gościniec, który wiedzie na szczyt chwały!
Więc odsuń teraz teatry i mosty
A Starą Wisłę zniszcz i zrób kanały.

Pożyczka wzięta by dać zdrowie wodą,
Więc jak przyrzekłeś daj i wodociągi!
To będą dzieła, które Cię zawiodą
Tam, gdzie zasłudze stawiają posągi.

Lucyper.

Dumania pana Jacentego.

Już to ta moja Kundusia to czasami strasznie jest pocieszna — a jak sobie co postanowi to taka wytrwała, że niczem p. minister Ziemiałkowski. Albo, albo — na krok jeden nie ustąpi. — „Kogóżbyś chciała mieć prezydentem?“ — spytałem się jej w dzień wyboru. — „Pana Weigla — odrzekła bez namysłu — bo to człowiek uczciwy, a taki dobry, że ino go do rany przyłóż“. — „A cóż to — rzekę panie tego — Zyblikiewicz nie uczciwy, czy co?“ — „A broń Boże, tego nie mówię, tylko widzisz on jest kawaler, a p. Weigel żonaty i dzietny“ — „A i cóż to ma do rzeczy?“ — „Dużo mój Jacusiu, bo pan Bóg na to ludzi tworzy, żeby mieli dzieci i zawsze takim błogosławi... Nieprawdaż panie kumie? — rzekła zwracając się do wchodzącego właśnie. — „Ano juści to

tak — odrzekł kum nieco zmięszany, bo sam nie był nigdy dzietnym — ale o cóż to chodzi?"— a kiedy mu Kundusia swoje poglądy wypowiedziała, „Ma kuma recht — zawołał — ale co się odwlecze, to nie uciecze — i ja sobie kumbinuję, że jak zaczniemy maceruwać to tu, to tam, to wysztudirujemy jaką uczciwą i szwarną i posażną dziewuchę na panią prezydentową. Każda go zechce z pocałowaniem ręki, bo to chłop jeszcze młody z pozycyjom i rozumem — persona jak to mówią i przystojna i dostojna, a przytem!... „Kogut" — wtrąciłem — co usłyszawszy Kundusia, zawołała: „Oj! wy! wy! kapłony, lepiejbyście poszli na nieszpory przy bożej niedzieli, niż macie trzy po trzy chlapać" i wyszła. Uśmiałem się serdecznie, ale kuma mojego widocznie to zaalterowało, bo humor stracił i siadł nic nie mówiąc, a po chwili zaczął z przeproszeniem zapuszczać palec do nosa — co jeżeli czyni echt krakowski obywatel, to już jest znakiem nieomylnym, że się zapuszcza w jakieś głębsze a niemiłe medytacje. „O czem tak dumacie"? (spytałem). „A no juści kto będzie prezydentem?"— „Zyblikiewicz" — „Nie kuniecznie. Wajgloszczyki robią co mogą — nawet mi jeden rajca mówił, że jego przyjaciel Aga wręcz nazywa baranami tych, co będą za Zyblikiewiczem — a to chłop i wymowny i pokaźny, więc maltretuwać może. — Wiecie co, ja tam muszę pójść przemyszkuwać, bo mnie aż coś zrywa. — Nie mogę bo sobie chłopskim moim rozumem wyperswaduwać, dla czego oni chcą stare sito rzucić pod ławę, kiedy nowe to taki miękusz, że się wkrótce podziurawić musi". „Macie recht" — rzekę, a on się też zerwał, czuba pogładził i wybiegł.

Na szczęście panie tego Zyblikiewicz wybrany został. Mówię na szczęście, bo mimo wielu błędów, położył on trwałe zasługi i stał się, że tak rzekę, potrzebą miasta — a te wyrazy zadowolenia, które się o moje uszy obijały po jego wyborze, ta dowolna a świetna iluminacya dały jawne świadectwo, że większość mieszkańców podzielała zapatrywania większości radców miejskich. Od niego teraz zależeć będzie, aby sobie pozyskać tych, których zaufanie utracił, którzy jawnie wystąpili przeciwko niemu. Wielką rolę odgrywały w obozie jego przeciwników i osobiste ambicyjki i prywatne urazy — ale także zraził sobie p. prezydent wielu bezinteresownych a dobrze myślących obywateli tak w radzie jak i w mieście postępowaniem, które sam w sobie jako człowiek rozumny, zapewne już osądził. Nie będę ja tu panie tego wygrzebywał tych grzechów, któremi oburzył i odstręczył od siebie, bo znane są one, przytem myślę sobie panie tego, że jeżeli ten ponowny wybór większości jest wskazówką dla p. prezydenta, jak się wyraził, żeby szedł dalej obraną drogą w pracy około dob. a miasta — to wyraz mniejszości będzie mu znowu wskazówką, która wywoła potrzebę wyrównania że tak rzekę owego przedziału, po za którym stoją dziś oponenci. Nie ulega wątpliwości, że zejście się zwłaszcza z tymi, których bezinteresowna życzliwość dla miasta nie od wczoraj jest znaną, uczyniłaby mu i lżejszą i przyjemniejszą tę pracę, dla której swe siły poświęcić pragnie. Antosiu! dajno piwa!

Nie ma nic smutniejszego, jak te wszystkie rozdwojenia, które w zacietrzewieniu prowadzą niekiedy aż do absurdó jak np. ten najnowszy fakt, który zaszedł przy wyborze uzupełniającym W. Wydział Kasy Oszczędności, albowiem z członków, którzy z mocy statutu występowali, nie wybrano ponownie pomiędzy innymi pp. Kieszkowskiego i Wodzickiego. Dla czego? w głowę zachodziłem, bo przecież to ludzie, że tak rzekę fachowi — oni stworzyli tę instytucyę — oni ją w zawiązku pielęgnowali — oni ją miastu oddali posażną — oni jej dali tych, których gorliwości i zdolnościom zawdzięcza ona dziś swoje świetne panie tego stanowisko. — Pytam się to tego, to owego, za cóżeście im taki niezasłużony despekt sprawili? „Albo ja wiem" — ten i ów odpowiada i wzrusza ramionami — aż nareszcie powiada mi panie tego jeden, że to była próba dla przekonania się, jakiemi siłami dysponuje stronnictwo kontr-zyblowskie. — A bodajże was kaczki zdeptały — pomyślałem — z takiemi próbami i poszedłem, a spotkawszy się w drodze z kumem, zawołałem: „Kumotrze! jak tak dalej pójdzie jak idzie teraz, to wkrótce będzie aus"! — „Aus? z czem?" — on powiada. — „Zgadnijcie" — rzekę ja — „Czy z tym naszym chłopskim... co tu siedzieć powinien?"— i puknął kilka razy palcem w czoło, a ja rozśmiawszy się na to, ścisnąłem go za rękę i poszedłem do domu.

ZE LWOWA.

Biednyż, biedny ja Pankracy!
Nowin znowu chcecie?
Cóż wam powiem? że sejm ożył
Wszak z dzienników wiecie.

A jak życie swe rozpoczął
Po dwuletniej pauzie?
Toż mospanie po Stańczyków
Poznacie applauzie.

Bo cóż może do ich celów
Być pożądanszego,
Jak że władza karci rozrost
Szkolnictwa naszego.

Toż z warchołów żmudnej pracy,
Co finfę dostała,
Śmiać się będzie do rozpuku
Owa klika cała.

A z Dubiecka ten graf co dał
Szóstkę na oświatę,
Jakże musi róść w tej chwili,
Wdziawszy mędrca szatę!

Bo za myśl tę genialną,
Którą wówczas błysnął,
Pewnie dziś do nieśmiertelnych,
Volens nolens świsnął.

A wy sowy i puhacze
Do przeczeń gotowi —
Twierdźcież jeszcze, że nie sprzyja
Dzisiaj rząd krajowi!

Oszczędność wszak zalecają,
A po co nauka?
Bez niej wiedzieć — żeśmy goli,
Jest nie wielka sztuka!

Areopag zaś sejmowy
W tegoroczny upał,
Jak kartofel we bratrurze
W czworo się rozłupał.

Masz folblutów Podolaków,
Masz i Ateńczyków,
Postępowców, nawet dzikich
Różnorodnych bzików.

Co się z partij tych wyłoni
Czyja będzie góra?
O tém później wam doniesie
Wasz powolny

Rura.

GĘBA JANUS

(Komedja zaimprowizowana podczas wyboru Prezydenta — przez p. Piwopija w handelku)

AKT I.

P. Piwopij. No i któż tam panie ma szanse zostać ojcem miasta?

Jeden z gości. Dotąd Weigel — na 20 głosujących sam znam 15tu, co w piekło za nim pójdą.

P. Piwopij. Poczciwy Ferduś! to mu się słusznie od nas należy za tyle zasług. Odetchniemy przecież swobodniej jak się pozbędziemy tego despoty, co nas wodził jak baranów przez tyle lat! Chłopczyku dajno piwa! Trzeba wypić za pomyślność poczciwego Ferdusia.

AKT II.

P. Piwopij. No cóż tam panie Radco nasz poczciwy Wajgielek wybrany?

Jeden z Radców. Gdzie tam, nasz dzielny Zybel wyszedł znaczną większością głosów, bo 39 na 58.

P. Piwopij. Zybel! poczciwy nasz Zybel — wiktorja! jakże się cieszę — daliście panowie tym wyborem dowód dojrzałości politycznej! No teraz możemy być spokojni o dobro miasta! Chłopczyku dajno piwa! Niech nam żyje nasz zacny, energiczny, nieoceniony pan Mikołaj! Chłopczyku, dajno drugi!

NOWE KSIĄŻKI.

Dowiadujemy się, że pewna szwajcarka przebywająca dłuższy czas w Dreznie, napisała nadzwyczaj zajmujący romans p. t: **Pamiętnik okradzionej guwernantki** i zadedykowała autorowi książki o Wie-

lopolskim. Pamiętniki te wyjdą z druku równocześnie z wiekopomnem dziełem p. Lisickiego, przetłómaczonem na język francuzki przez tych, którym jeszcze nie wystarcza obelga rzucona w twarz narodowi po polsku. Ciekaw-ze ustępy z tych **Pamiętników** będziemy z djabelską przyjemnością podawali naszym czytelnikom.

Korespondencje Sejmowe.

I. **Lwów** 14 czerwca.

Sejm dotąd nic nie zrobił, bo czas zajmowały **wybory** do komisji, ztąd zdaniem wszystkich sejm jest dotychczas **wyborowy**. Marszałek powiedział mowę zagajającą, **mocno opozycyjną** przeciw rządom, **których już nie ma**, pełną **ufności** dla rządu, **który jest**, a wielce **groźną** dla rządów, **które będą**, gdyż zapowiedział, **że „słowa nas nie zadowolnią“**, potrzeba jeszcze będzie przynajmniej **kiwnięcia palcem**. Zresztą ani poseł **Then** ani posłowie **tamci** nic jeszcze nie mówili, jest jednak **perspektywa** (bywa ich nawet po kilka w rękach słuchaczy na galeryi), że mówić będą, jeżeli nie o czem to o **banku kredytowym**. Do komisyi **bankowej** wybrano **pół bankowego Krakowa**, obawiają się tu zatem, żeby przyszły **„bank** kredytowy **galicyjski“** nie stał się przypadkiem **„bankiem“** krakowskim **„galicyjskim“** albo czemś w podobnym guście. Poseł Rappaport wniósł, aby zapobiedz **wychodźctwu** ludu. Najpraktyczniejszym do tego środkiem byłoby przysporzenie **wchodźctwa** guldenów do kieszeni tegoż ludu. Dziś na porządku dziennym **ustawa budownicza**, sejm więc dotychczas tylko **wyborowy**, zaczyna być **budującym**.

Wyszło szydło z worka.

Gdy Kraszewski jubileusz
Obchodził w Krakowie,
Stańczykowie udawali
Szczérych co się zowie.

Pan Tarnowski, Koźmian, Szujski
Z całym polskim krajem,
Pili szampan i wołali:
„Kochajmy się wzajem“.

Jak ten gołąb co gołębiarz
Puści go na wabia,
Do narodu się umizgał
Hrabia i niehrabia.

Miód na ustach — hasła polskie
A myśl była w głębi,
By do swego gołębnika
Zwabić tych gołębi.

A gdy im się nie udało
Skorzystać z tej chwili,
Dzisiaj krzyczą po gazetach:
„Głupstwośmy zrobili“.

I tym co go ułożyli
Gardzą dziś programem —
A pan hrabia dotąd spluwa,
Że się ściskał z Lamem.

Koźmian co ma rękę czułą,
Jak każdy gracz w karty,
Dotąd czuje, jak go ściskał
Za rękę Jan czwarty.

Więc się myją, więc się wstydzą
Tych sojuszów bratnich,
I jak dawniej wygadują
Sobie od ostatnich.

Wraz z szampanem wyszumiały
Stańczyków te czasy —
Jubileusz był — nie ma go —
A zostały kwasy.

NA PLANTACJACH.

— Co to tutaj kurnik zakładają, że ogrodzili ten kawałeczek trawnika drucianą siatką?

— Nie, tu będą chodować trawę.

— Pi, pi, — to będzie jakaś rarytna trawka, skoro na ochronienie jej tyle pieniędzy wydano.

— Rarytna nie rarytna — ale nie wiedziano co zrobić z resztą pieniędzy co z pożyczki zostały. Wodociągów i tak za te pieniądze nie wybudujemy — więc możemy sobie pozwalać takich wybryków.

Przed nocą świętojańską.

Franek (czytając ogłoszenie na murze kamienicznym przylepione). Dzisty Magda co to tu pisą!

Magda. Cóz?

Franek. Mozes za wionecek zarobić 15 papirków.

Magda. Idze idź! nie pleć gupstwa!

Franek. Jak pana Boga kochom tak ci haw pisą, że któro bedzie miała najładniejszy wionecek, to dostanie 15 papirków. Jakieś muzykusy będą oglądali i sądzili w łazienkach Wójcickiego. — A hybajze co duchu!

Magda. Zeby mi ta i sto papirków dawali, to nie pude, bo jo nimom wionka na pokaz.

Kto to jest?

(Zagadki dla Lwowa bez nagrody)

24.

Nos zadarty — fizys głupia,
Głowa, gdyby czaszka trupia,
Par-force komik — a wieść niesie,
„Przyjacielem domu“ zwie się.
Trzeciorzędna ćma w dramacie,
Po tem wszyscy go poznacie.

25.

Oczy piękne — głos słowika,
Zachwyca się nim publika.
Z każdej dobrze wyjdzie roli
Z „Łucji“, czy „Perykoli“.

26.

Ruchy męskie — głos basowy,
Istny młodzian — lecz w spodnicy
Żadnej gracji — cienia wdzięku,
Choć ją rodzą baletnicy,
Chłopców grywać wciąż by chciała,
Lecz się w „Chłopcu“ zasypała.

27.

Mała w sztuce — wielka w domu,
Pięknością się szczyci ciała,
Lecz czy dusza jest tak piękna,
Na to świadectw nam nie dała.

28.

To huryska z „Fatynicy“ —
Sułtanką tu zostać chciała —
Mimo wdzięków — różnych manier,
Odstawki się doczekała.
Teraz tęskne nuci żale
I przekleństwa rzuca w szale.

29.

To kobieta jak ostryga!
Kolosalna lecz w budowie;
Męża swego porzuciła...
Ot brak piątej klepki w głowie!

30.

Sztukę, cnotę poświęciła
Dla panicza herbowego.
Ten „fiut“ zrobił ... żal jej bardzo..
Ale życia wygodnego.
Dziś się sztuce znów oddała,
By cnotę zrestaurowała!

(D. c. n.).

Jeszcze jeden projekt do projektu p. Kieszkowskiego.

Z pomiędzy różnych głosów dochodzących do redakcyi „Czasu“ i redakcyi „Djabła“ w kwestyi ratowania zrujnowanej szlachty, notujemy i podnosimy głos jednego z obywateli ziemi sanockiej, który zdaniem naszem na uwzględnienie zasługuje. Obywatel ów proponuje założenie dla zrujnowanej szlachty „Towarzystwa dobroczynności“ z siedzibą w Krakowie. Towarzystwo będzie się składało z członków czynnych tj. takich, którzy będą dawali fundusze na utrzymanie tej patrjotycznej instytucji — i członków biernych, którzy z tych funduszów korzystać będą. Członkiem biernym ma prawo zostać każdy szlachcic, który resztki swego majątku odda na rzecz towarzystwa. Za to otrzyma bezpłatnie wikt, rozumie się szlachecki — pięć razy dnia — wino i cygara, lub tradycyjną fajkę — mieszkanie z kilku pokoi, obsługę odpowiednią i kilkanaście reńskich na bieżące wydatki. W zabudowaniu towarzystwa będą sale gry urządzone na wzór resursy krakowskiej, bilard, etc. Z gazet i książek członkowie muszą kwitować. Ze względu na ciężkie czasy zrujnowana szlachta nie może sobie pozwalać takich zbytków. Natomiast za poświadczeniem doktora, każdy członek otrzyma odpowiednią kwotę na wyjazd do wód zagranicznych. (D. c. n.)

Kukuryku!



Z ostatnich wyborów.

Przed niebios furtą.



№ 11. Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie 1880r.

— Kto eto jest tam takoj?
— Otworitie batiuszka, to ja!
— A! to wy madame! Nie lzia! Monsieur Boh skazał szto niet tut dla was miesta za krow i muki unitow,
— A kuda mam iti?
— Czort znajet!

Pobożne parafianki.

— Co? pan nie byłeś na żadnéj procesyi? Ależ to herezja! My z Manią nie opuściłyśmy ani jednéj. Jaka szkoda, że pan nie byłeś — byłbyś mi powiedział kto była ta dama, która nas tak intrygowała swą toaletą. Wyobraź pan sobie, że co procesja to w innej sukni i w innem okryciu. — Na zamkowej miała inny kostium z indyjskiego muślinu, spodniczka garnirowana trzema drobnemi falbankami, u dołu powyżej fałdowana wysoka falbana — tunika á panier — kapelusik Niniche z białej słomy i mantylę dolmanową, ubraną falbanką plisowaną z tyłu. Ach! co to za dolman — co to za dolman!

— To było na pierwszej procesji, a na ostatniej do jakiego ubrania odmawiała pani cztery ewangelje?

— Fe, idź pan sobie, niepoprawny z pana bezbożnik — a chciałam ci właśnie powiedzieć, że podczas harców Konika była zupełnie inaczej ubraną, a tak gustownie, że chociaż bardzo daleko od tłumu stała — prezydent dostrzegł ją z terasy Sukiennic i widocznie był zaintrygowany.

— Czy ładna?

— Ładna!

— No! to się nie dziwię — Nasz prezydent ma sokole oko!

Do hr. Kazimierza Wodzickiego.

Kiedy nędza chłopa gniecie,
Kiedy puste ma stodoły,
To ty wołasz jasny panie:
Że bezbożne winne szkoły.

Kiedy lichwa lud wysysa
I w wylewach plony giną,
Wy wołacie, że bezbożne
Szkoły tego są przyczyną.

A toż mogłeś jasny panie,
Ty i twoje antenaty,
Zbożne chłopom stawiać szkoły
Wprzód nim przyszły demokraty.

A cóżeście uczynili?
Lud zbydlęciał z waszej łaski,
A dziś gdy go chcą oświecać,
Wy robicie gwałty, wrzaski.

O! daj pokój szkołom hrabio,
Pilnuj ptaszków swych kochanych,
Bo nie wróci lud, bądź pewny,
Do tych rajów pańszczyźnianych.

Prośba Konika zwierzynieckiego
do
Towarzystwa muzyczngo w Krakowie.

Niżej podpisany Konik mając na uwadze, że Towarzystwo muzyczne wzięło sobie za zadanie zajmować się uroczystościami ludowemi, jak majówkami, loterjami, wiankami i teatrem — ośmiela się proponować, czyby Szan. Towarzystwo nie raczyło także urządzać Konika zwierzynieckiego. Podpisany byłby gotów odstąpić Szanownemu Towarzystwu ten cały interes za bagatelne wynagrodzenie. Proponował on to dawniej Świetnemu Magistratowi, dając mu prawo do wszelakiego jak chce hasania i odstępując mu wszelkie zlatujące akcydensa — ale mu nawet nie odpowiedziano — więc może Szanowne Towarzystwo muzyczne zechce nadal ten zwyczaj narodowy podtrzymywać.

Oczekując przychylnej odpowiedzi, piszę się z należnym szacunkiem

Konik.

W restauracyi hotelu saskiego.

Gość (przeglądając podany rachunek) „Za zupę 50 centów — za kotlet zwyczajny 75, za bułkę 5 centów! A, tego już zawiele. (płacąc, mówi do kelnera): Słuchajno mój kochanciu, powiedz twojemu panu, żeby nadal swój Zakład nazywał nie **restauracją**, ale **ruinacją** — cudzej kieszeni. Ta nazwa będzie daleko właściwszą!

Zadanie astronomiczne.

Pytanie: Jaka jest odległość od ziemi Akademji nauk i umiejętności, skoro po tylu latach światło téj gwiazdy nie dostało się jeszcze na ten padół płaczu i nieświadomości.

Rozwiązanie należy adresować wprost do obserwatoryum astronomicznego w Krakowie.

Myśliciel.

— Dla cego się dzieci rlodzą plosę taty?

— Dla czego? — dla tego, że ludzie umierają.

— A dla cego ludzie umierlają?

— Dla czego? widzisz bo — te — dla tego, żeby księża i stolarze i grabarze mieli z czego żyć.

TELEGRAMY.

Lwów. Uroczystość **wianków**, dotychczas tu nieznana dla braku przyzwoitej rzeki, odbędzie się w tym roku wyjątkowo. Urzędnicy pocztowi, zniewoleni prośbą i groźbą do podpisania adresu do wszechwładnego dyrektora pana **Schiffnera**, postanowili nietylko nie odmówić mu tego zaszczytu, ale nadto uczcić go z własnego popędu inną owacją, to jest uwiciem na jego cześć olbrzymiego wieńca i puszczeniem takowego (wieńca nie dyrektora) na Pełtew. Wieniec ten będzie uwity z **kanianki**, aby uczynić zarazem zadość petycji wydz. pow. chrzanowskiego o wytępienie tej szkodliwej rośliny.

Sącz. Poseł Skarżewski wystąpił przed wyborcami z monodramem bardzo krotochwilnym p. t.: „Powrót posła“. — Sztuka ta miała licznych i łaskawych słuchaczy, którzy znakomitemu artyście nie szczędzili oklasków.

Moskwa. Oficerowie i żołnierze owych pułków, które w r. 1863 przez powstańców polskich bywały pokonywane, wyprawili objad na cześć ks. Gorczakowa udającego się do wód, z wdzięczności za to, że ocalił honor armii moskiewskiej, nie wstyd jej bowiem było uciekać przed **kosynierami**, skoro sam kanclerz państwa zmyka za granicę przed jedną **kościstą kosynierką.**

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm wybrał komisję do spraw **nietykalności** poselskiej. Komisja ta ma wnieść, żeby posłowie o ile są dyrektorami fabryk akcyjnych, **nie tykali** własności akcjonarjuszów, gdyż to jest **simonja**, za którą w piekle będą **smażeni.**

Kraków. Wybiera się ztąd do Lwowa panna Petycja z propozycją, ażeby W. Sejm krajowy nadał honorowe obywatelstwo Siemiradzkiemu — gdyż nikt tak trafnie nie uosobił Galicyi dzisiejszéj, jak on w obrazie swoim „Taniec wśród mieczów“.

Drohojów.

Ten tutejszy młody **hlabia**,
dziwne rzeczy wciąż wylabia.
ma **selwetek** co nie miala,
by więc z niemi nie mieć tloski,
o koncesyjkę się stala
i chce objąć **teatl lwowski**...
plagnąc jak w podaniu pisze,
oblócić je na afisze —

Piekło.

Djabeł słysząc o tej chęci
bicz zawczasu w piekle kręci.
w café chantant polskiej sceny
nie zmienicie o sportsmeny!

Odpowiedzi redakcji.

Jednemu z panów zaopiekowanych: Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Odbędziemy w wskazane miejsca naszą djabelską wędrówkę i w przyszłym numerze zdamy relację.

Panu z okolic Strzeleckiego ogrodu: Sen pański w istocie był straszny i z należytym efektem pan go opisałeś — ale „sen mara“ i dla tego zmarnieje on w redakcyjnym koszu. Żebyś to pan jednak łatwiej przebolał, dowiedz się, że Djabeł miał także sen. Jemu się znowu śniło, że prezydentem miasta został p. Faustyn Jakubowski, a wice-prezydentem p. Gwiazdomorski! — Co się w tym śnie działo, to trudno opowiedzieć. — Na naszej djabelskiej głowie włosy ze strachu skołczały, a jednak jesteśmy zdrowi i panu także nic nie będzie.

Z Kleparza: Na zapytanie pańskie czy w Szkole „Sztuk Pięknych“ w **izbie** rysunków z antyków, kształcą się alumni w słodkiem pianiu „**Boże caria chrani**“ — odpowiadamy, że ponieważ się to dzieje w godzinach wolnych, więc profesor nic o tem nie wie — a pan sekretarz, który mieszka w tym gmachu, wiedzieć powinien. Jakkolwiek moskalofile tak się rozwielmożniają w Krakowie z dniem każdym, że nicby dziwnego nie było gdyby nawet tam wyrastali gdzie ich gospodarze nie sieją — z tem wszystkiem z różnych danych wnioskujemy, że nie musi to być hymn carski, tylko jakaś pieśń o przyszłym „**królu słowiańskim**“.

BILANS Działu ubezpieczeń na życie Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1go Stycznia do 31go Grudnia 1879 r. — Dziesiąty rok istnienia.

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT.

	Z ubezp. kapitałów posm.				Z ubezp. kapit. dożywot.				Ogółem.			
Przychód:												
Przeniesienie zysku z r. 1878	7·622	26			846	91			8·469	17		
Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	404·414	76			174·625	79			579·040	55		
Przeniesienie funduszu na nieuregulowane szkody	10·208	85			—	—			10·208	85		
„ „ „ należytości rządowe	197	07			—	—			197	07		
„ „ dywidendy z r. 1878	14·360	84			2·212	83			16·573	67		
„ „ na remuneracye	600	—			—	—			600	—		
Zebrane zaliczki	236·997	47			68·349	30			305·346	77		
Wpisowe	1·353	50			995	50			2·349	—		
Zadatki przypadłe od storn, polic i przychód ze stempli i t. p.	328	64			81	26			409	90		
Procenta, kupony, agio etc.	38·214	24			13·921	10			52·135	34		
Eskompt od wypłaconych szkód	506	31			—	—			506	31		
Zysk na efektach	3·107	50			345	28			3·452	78		
			717·911	44			261·377	97			979·289	41
Rozchód:												
Premie kontrasekuracyjne A. Złr. 32458·81 B. Złr. 2296·73 potrąciwszy prowizyę „ „ 3722·37 „ „ 488·47	29·469	74			1·808	26			31·278	—		
Prowizye akwizycyjne za rok 1879	18·580	02			10·347	50			28.927	52		
Przepadłe należytości	9·500	—			—	—			9·500	—		
Prowizye inkasso	4·927	88			1·519	76			6·447	64		
Reszta kosztów organizacyi	1·770	—			400	—			2·170	—		
Wykupiono polic za	9·791	67			1·785	38			11.577	05		
Wypłacone szkody	52·809	44			3·459	37			56·268	81		
Wypłacone renty	—				1·278	—			1·278	—		
Wypłacona dywidenda	9·451	36			1·765	66			11·217	02		
Fundusz na niewypłaconą dywidendę	2·015	40			447	17			2·462	57		
Koszta administracyi	6·129	95			1·259	98			7·389	93		
Pensye, dodatki aktywalne i remuneracye urzędników	18·388	18			4·731	21			23·119	39		
Strata na efektach	3·699	25			—	08			3·699	33		
Należytości rządowe	862	05			—	—			862	05		
Fundusz na należytości rządowe	5·319	91			—	—			5·319	91		
Fundusz na nieuregulowane szkody z r. 1879	27·470	64			174	75			27·645	39		
Rezerwa różnicy kursu	2·972	—			—	—			2·972	—		
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	491·354	25	694·511	74	229·309	02	258 286	14	720·663	27	952 797	88
Zysk			23·399	70			3·091	83			26·491	53
20% od Złr. 23399·70, „ „ 3091·83 na fundusz rezerwowy	4 679	94			618	36			5·298	30		
16% „ 71847·88, 10% „ 13393·91 na dywidendę Członkom pierwszych lat sześciu	11·495	66			1·339	39			12·835	05		
Na rezerwę zysków na dalsze lata	6·577	47			1·134	08			7·711	55		
90/100% resztę na remuneracyę bil. i fundusz rezerwowy	646	63	23·399	70	—	—	3·091	83	646	63	26·491	53

STAN MAJĄTKU.

Stan czynny:

	nom. w.	kurs z 31 Grud. 1879		
Dłużnicy, Agenci i Reprez	Złr. 53014·86			
Rachunki bieżące	„ 194.816·05		247·830	91
Pożyczki na police			146·838	60
Pożyczki na hipotekę			144·700	—
Wartość urządzenia			1·050	—
Książeczki wzaj. Kredytu			3 258	45
Weksle			468	85
Zapas gotówki			63·968	81
Papiery wartościowe po kursie z 31 Grudnia 1879.				
Akcye galic. Banku dla Handlu i Przem. w Krakowie	4·000	28	560	—
Prioritety gal. Banku dla Handlu i Przem. w Krakowie	27·400	30	8·220	—
6% Listy zastawne Banku hipotecznego	131·600	99½	130·942	—
5% Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego	112·000	95¾	107·240	—
6% Listy zastawne Zakładu kred. ziem.	82·800	95	78.685	—
6% Pożyczka krajowa	20·000	99	19·800	—
4% Renta złota austryacka	22·600	81·35	18 385	10
5% Losy z r. 1860	8·500	130	11·050	—
5% Listy zastawne Królestwa Polskiego	Rubli 32·600	97½	38·777	70
4% „ likwid. „ „	Rubli 750	86·40	790	56
5% „ zastawne miasta Warszawy	Rubli 23·250	92	26·095	73
			1·048·661	71

Stan bierny.

Towarzystwa reasekuracyjne	9·614	62
Komitet Spółek	7·759	50
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	720·663	27
Fundusz na nieuregul. szkody	27·645	39
Fundusz na należytości rządowe	5·319	91
Fundusz rezerwowy A. B.	47 820	75
Rezerwy zysków A. i B.	133·977	78
Fundusz dywidendowy	2·462	57
Fundusz na dubiosa	2·304	75
Fundusz na pensyę urzędn.	41	67
Fundusz różnicy kursu	7·500	—
Fundusz Spółek	57·059	97
Saldo Zysk	26·491	53
	1·048·661	71

Kraków dnia 1 Stycznia 1880 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń:

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik biura ubezp. na życie: **A. Piekarski.**

Naczelnik rachunk. działu ubezp. na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. Korytowski. J. Prus Jabłonowski. Z. Marchwicki.

jako komisya kontrolująca.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rgnku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Antoni Dylski *pod „złotą Głową" rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczniа się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *plac Marjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła".

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ulicy **Grodzkiéj** Nr. 107, **naprzeciw kościoła św. Piotra, po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Fabryka pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich**, *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe—przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowej i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnej roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 11 „DJABŁA“.

LIST MINY.

Koha naJózi!

Nie pies ałam cie jusz teli czasy, bo miałszy wielgi nie pszejemnoście od derekcji i ot koleguf z dramatu i opere rże podaie do droku co ci sie u nas dziei. Alem si weparła wszestgiego i zaklenam si coby mi szlag trafił, że ja z niiakiem Dyabłem nimam nic do czyninia. Mandzio mi muwił, że ci tera dyjabła u welwowi dokupić nimoszna, bo wszestkie egzemplarzy wykopojom furt teatralne — i naipirsze ardyski każda ma swego dyjabła, tilko go nie wszelkim pokazuie ino wzaufaniu. Ty zagatki to dalibuk fainy bardzo kuždynsie znih smieisie i udai że go to nie tycze a w domu złe i klnie naczem świąd stoie. Mowiła mi Marenia co sokni uni szyie, że jag „Mateczka“ na siebi pszeczetała zagatkie tag taki tak jag stała drapcem pogoniełs do słomki taj złapifszy go za renkie powiada: „Abo si żeń ze mnom, abo si wynoś“- A on wzionsi taj i wenius si i śmiei si s tego. Inne to ci sy aż pohorowałe si—telko ieden ziomyk kontente i bardzo sie cieszy ze swoi zagatkie.

Mielimy tu majuwki ale dużo z ni kwasy było. Niektore tylko poiehały z derektorem .do żołkwi na rosoł cielencine i rysz. Za tyn bankit płacił kużden po siedym guldenuf. Direktur beł charaktieryżowany na młodygo i grał roli amanta tag pociesznie, cosie wszystkie kładli furt ot śmiehu! — Hulał mazora, co asz nosy rozbiejał ludziom nogami i nawed opiere udawał i śpiwał cienko jak jakie Cieślewskie. Powiadaiom co bendzi ieszcze cieni spiewał jag mu si s tem tjiatrem gratka urwi. Mnie ftedy bendzi jag w rajo bo Jozio ma wzionś tijatr. Jusztera jagsi o tym aktiory dowiedzia fszy— to si od nih otpendzić ni mogie. Kożden misi kłania asz do ziemi i o mało rze za nogie nie scieska.— Oj bendosz to dobre czase, wtedy my hożytki bendziemy w garderobi pierszorzendne grać roli z młodziżom i szampiter odhodzić bendzi lepi niż tera zartyskami.

Cosz ci wiency napiesać? Konce wieza zemby furt bolom. Co ma jerka wyihała do Krakowa pokazewać Sztuke podobania sie. Fiszyr iedzie na letni wystempki — a Ziomek tramwalem za rogatkie Żołkiewskie na rakie swieży i alkoholiczny powietrzy. Ia ide na probe i dla tego całuie ci serdecznie.

Tfoia Mina hożyska lwoskiego tijatru.

Berlin i Kraków.

— Jaka jest różnica między Berlinem a Krakowem?

Że w Berlinie, gdy kto strzela **na króla**, to czy trafi, czy nie trafi, dostaje się na szubienicę — a w Krakowie za celne strzelanie **na króla**, zostaje się królem — **kurkowym.**

POKROPIENIE.

Księża kropią, deszczyk kropi,
Muszę i ja kropić —
Tylko proszę mnie ze złości
W Rudawie nie topić.

Najpierw kropię władzę szkolną,
Co ma ster oświaty,
Że rozmnaża profesorków,
Którzy czczą knut — baty.

Kropię radców, co pod Zybla
Nastawili bombę,
A gdy przyszło do wybuchu,
Wajgluś poszedł w trąbę!

Kropię młodzież, co bez serca,
Nie dba o pamiątki,
Która gębą tylko umie
Czcić najświętsze szczątki.

Kropię także Almam Matrem,
Że woła w swe progi
Młodzież zawsze chciwą wiedzy —
Przez swe katalogi.

Kropię również próżne głowy,
Co na kurka dybią;
Ci, co fety nie urządzą,
Wszyscy pewnie chybią.

Kropię w końcu i nasz teatr.
Rok za rokiem leci
Jak komedję gra z publiką,
By z lalkami dzieci.

Jeźlim kropił należycie,
A to Wam już zbrzydło —
To przyjmijcie ukłon niski,
Jaki szle . . . .

Kropidło.

W księgarni.

— Proszę pana czy dostanę tutaj Ekonomię prof. Dunajewskiego?

— Nie wyszło jeszcze proszę pana takie dzieło.

— A kiedy wyjdzie?

— Jak p. Dunajewski zostanie ministrem.

PRZYCZYNEK DO HISTORYI

Naszych kuzynów i kuzynek po Darwinie.

W stolicy nieistniejącego już dzisiaj księstwa ś. p. Rzeszy Niemieckiej Reutz-Kreutz-Donner-Wetter, pewnego razu dla braku innego miejsca na terytorjum państwa, przejezdna menażerya umieszczoną została w parku otaczającym pałac książęcy. Jednocześnie po tymże parku przechadzał się dwór owego księcia przyodziany w grubą żałobę po zgonie morganatycznej wnuczki potężnego sąsiada, udzielnego władcy księstwa Sippe-Sippe. Otóż przypatrując się tej promenadzie dworskiej **czwororęczne istoty menażeryjne**, widząc tyle osób ubranych czarno, pookręcały się natychmiast czarnemi szmatami, jaką która zkąd wyrwać mogła i wystąpiły także w żałobie. Oburzeni tem przedrwiwaniem dworacy, udali się na skargę do Oberhofceremonienmeistra, a ten zaraz wydał ogłoszenie, że „żałoby dworskie są obowiązującemi tylko dla osób bywających na recepcjach u dworu, nie zaś dla **szympansów i koczkodanów**“.

Szympanse i koczkodany widocznie zapomniały o tem rozporządzeniu, gdyż niedawno zaszła potrzeba republikowania go we Lwowie.

Z dziedziny sportu.

Pewien sportsmen krakowski pragnąc ludowi dać wyobrażenie o swych kwalifikacjach na woźnicę, sprawił w niedzielę d. 6go czerwca widowisko przechodniom, wpadł bowiem jak piorun na rynek, spłoszył konie wszystkich dorożkarzy stojących pod Baranami, zmusił pieszych wędrowców do szybkiego zastosowania gimnastyki nożnej i po chwili przepadł w podwórcu pałacu Spiskiego. — Jaka szkoda, że rezydujące w tym pałacu c. k. starostwo nie ma na Kraków władzy politycyjnej! Byłoby ono bezwątpienia natychmiast pociągnęło owego sportsmena do odpowiedzialności za niedozwoloną szybką jazdę, choćby to był nawet, dajmy na to — **sam pan c. k. starosta.**

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

— Jaka jest różnica między dzikiemi zwierzętami a oszczercami?

— Dzikie zwierzęta rzucają się na tych, których widzą — a oszczercy gryzą najczęściej tych, których nie widzą.

— Jakie jest podobieństwo między p. Götzem a panną E.?

— Że p. Götz strzelał przez tydzień, trafił i został królem, a panna E. strzela oczami od lat wielu do różnych kurków — żadnego nie trafiła w serce i nie została dotąd mężatką.

Konkurs na ekspresów.

Towarzystwo historyczne w Paryżu ogłosiło konkurs, który żywe zajęcie wzbudził między ekspresami krakowskimi. — Treść konkursu bowiem brzmi: **odnieść** tekst Długoszowy do źródeł kronikarskich. Nagroda 1800 franków. Wszyscy ekspresi dowiadują sie teraz pilnie, w jakiej części świata leżą te źródła kronikarskie, do których mają odnieść tekst Długoszowy. Wysokość nagrody jest niemałą ponętą dla ludzi, którzy dotąd za odnoszenia wszelkie przywykli byli brać 10 lub najwięcej 20 centów.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym nieproszonym łaskawcom, którzy się zajmują domowemi mojemi sprawami, składam za opiekę najczulsze podziękowanie. Szczęśliwi, że mają czas na komponowanie i rozsyłanie w różne miejsca anonimowych oszczerstw — z tem wszystkiem domyślając się w czyich to głowach koncepta te musiały się wylęgnąć, śmiem tutaj przedłożyć szanownym mym opiekunom, że zamiast męczyć mózgi tą pracą literacką, byłoby dla nich pożyteczniéj zająć się warsztatem, doglądem, aby robota wychodziła z rąk czeladnika czysta i dobra, obmyślaniem sposobów, dających możność wytrzymania konkurencyi z zagranicznym towarem, a tem samem i zatrudniania pracą setek ludzi, którzy będąc dziś bez zajęcia, dającego kawałek chleba, muszą się oddawać różnym rozpaczliwym myślom. Byłoby to dla nich korzystniéj, niżeli „szyć buty“ szewcowi — i to tak po partacku, że mi aż żona powiedziała: „Chyba tym pismakom brakować musi piątych w głowie klepek“.

Stanisław Kozłowski.

Pijaństwo

leczę gruntownie w przeciągu 12 dni i udzielam informacji po otrzymaniu pocztowej opłaty. Świadectwa świetnych wyników mojego leczenia, można przejrzeć w szanownej administracji niniejszego czasopisma.

C. k. uprzyw. aptekarz *F. Gschihay.*

Apteka pod Śtą Anną w **Gracu.** **(Graz Steiermark).**

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek,z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

NAJLEPSZA

Woda kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

600 Marek zapłacę każdemu ktoby przy używaniu **wody do ust** i **zębów** dra **HARTUNGA,** dostał jeszcze kiedy bólu zębów lub gdyby mu czuć było z ust. Jeden flakon tej wody **„Dr. Hartungs Mund und Zahnswasser“** wraz z opakowaniem i opisem używania, kosztuje **1 markę** albo **60 c.** (4 flakony 1 złr. 80 c.)

C. M. Schumacher Steglitz bei **Berlin.**

Skład dla Austro-Węgier u Ant. J. Eder'a w Budapeszcie IV, Franciszkaner Platz 4.

ZAWIADOMIENIE.

WYDZIAŁ WIELKI KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

na posiedzeniu dnia 29 kwietnia 1880 roku odbytem, postanowił

zniżenie stopy procentowéj:

a) Od wszystkich dotychczasowych 6% wkładek opłacać będzie Kasa Oszczędności począwszy od 1 lipca 1880 roku 5%.

Wkładki 6% do 1 lipca 1880 r. nieodebrane, od tego dnia w stosunku po 5% od 100 rocznie będą oprocentowane.

b) Dla pożyczek hipotecznych zatrzymuje się stopa 7%, od 1 lipca 1880 r. jednak aż do dalszej uchwały Kasa stronom z tytułu procentu 1% zwracać będzie.

c) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych i od weksli zniża się stopę procentową od 1 lipca 1880 roku na 7%.

d) Od pożyczek na zastawy ruchome w oddziale zastawniczym przy Kasie Oszczędności zniża się stopę procentową od 1 lipca 1880 roku na 10%.

Uchwały te w myśl §. 10 statutu Kasy podaje do wiadomości

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

J. M. Jawornicki. Franciszek Słęk.

Kraków dnia 5 Maja 1880. r.

WODY LEKARSKIE

Fabryka parowa wód gazowych

KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

wyrabia wodę **Selterską, Gorzką, z Pyrofosforanem żelazowym, Litową, Jodową, Limoniadę magnezyową.** Flaszki tych wód opatrzone są mojemi etykietami i kabslami z herbem miasta Krakowa. Zamówienia uskutecznia bezwłocznie.

Do Pana K. Rzący

właściciela fabryki wód gazowych w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie Krakowskie, na podstawie komisyi stałéj, zawiązanéj dla popierania przemysłu Krajowego w zastósowaniu do celów leczniczych, po zbadaniu nadesłanych przez Pana wód gazowych, oraz przekonaniu się o ich skuteczności, tak w Klinice lekarskiej Profes. **Dra Korczyńskiego**, jak i *w Szpitalu św. Łazarza w oddziale docenta* **Dra Pareńskiego**; uznało takowe jako zasługujące na polecenie, gdyż skład ich podany przez *komisyą balneologiczną Tow. lek. Krakowskiego* odpowiada najzupełniej zasadom naukowym i prawidłom farmakotechnicznym a zarazem wody te nawet po dłuższem przechowaniu nie zmieniają swych własności fizycznych, a zatem nie tracą nic na skuteczności W szczególności zaś:

Woda selterska sztuczna: odznacza się smakiem przyjemnym, co do skuteczności nie ustępuje bynajmniej wodzie naturalnéj, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą.

Woda gorzka gazowa: ma tę zaletę przed wodami gorzkiemi rodzimemi, *że w smaku jest znacznie przyjemniejszą*, a równie skuteczną.

Woda z pyrofosforanem żelaza: zawierając nawet *znaczną ilość środka czynnego*, przyswaja się łatwo i dobrze znoszoną bywa nawet przez chorych z wrażliwym przewodem pokarmowym.

Woda litowa: zawiera węglan litowy w ilości daleko znaczniejszej *niżli jakakolwiek woda mineralna rodzima*, nie ustępuje zaś w niczem wodzie litowej z zagranicy sprowadzanej.

Woda jodowa wreszcie ilością jodu jaką zawiera (2 : 1000) *przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające i zasługuje na zalecenie*, gdyż w tej postaci jodek potazu rychlej bywa wessany i mniej drażni przewód pokarmowy, niżli w rozczynie, w jakim zwykle bywa podawany.

Kraków 21 Maja 1880.

Przewodniczący Komisyi — Prezes Tow. lek. Krakowskiego.

Dr. ŚCIBOROWSKI. Dr. WARSCHAUER

Składy w Krakowie w aptekach Wgo W. Redyka Mały Rynek, Wgo Wiśniewskiego ulica Floryańska i w handlu Wgo Janigi, Główny Rynek.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

☞ Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem, **nie są mego wyrobu**, dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Illustrowane cenniki nadsyłam **franko**.

K. NÜSSENFELD w Krakowie, ul. Grodzka L. 143, naprzeciw Wgo Suskiego, poleca **handel towarów bławatnych** jakoto: Grosgrain czarne francuskie, aksamity lyońskie, tybety i kaszmiry czerne i kolorowe, firanki, drelichy, obicia meblowe, wielki wybór płócien, bielizna stołowa, pledy męzkie, kołdry wełniane i watowe

☞ ***po cenach bardzo przystępnych.*** ☜

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony **na Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**.

Stanisław Kozłowski.

Mattoni & Co. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy,

właściciele warzelni soli z mineralnego błota, kopalni Okry oraz obszaru mineralno-błotnego i źródłowego w Soos pod Franzensbadem, posiadającego niezrównane pod względem dzielności najbogatsze w składniki mineralne błoto i źródła żelazne, polecają:

BŁOTO ŻELAZNO-MINERALNE do kąpieli, oraz wprost z tegoż błota otrzymywane:

ŁUG BŁOTNY ŻEL.-MINER. (płynny ekstrakt błota) we flaszkach po 2 kil. na kąpiel.

SÓL BŁOTNĄ ŻEL.-MIN. (suchy ekstrakt błota) w skszynkach po 1, 3, 6 i 10 kil. (1 kil. na kąpiel).

(Dwa ostatnie produkta zupełnie zastępują błoto żelazno-mineralne w domowym użytku).

SÓL ZE ŹRÓDŁA CESARS. doskonały środek czyszczący, otrzymywany przez wyparowanie

Cenniki i broszury gratis.

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstrasse 5, Tuchlauben 14, w Buda-Peszcie: Dianabadgebäude.

☞ **Tylko za 4 złr. w. a.** ☜

cały

Skład wiedeńskich towarów z przyborami!

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!!!

1 wspaniały zegar wachadłowy dobrze idący,	1 wspaniała cukierniczka do zamykania z drzewa,
2 wspan. obrazy olejno-drukowe *w ramach snycerskiéj roboty*,	1 naczynie na kwiaty,
1 romans interesujący *drastyczny*,	3 szlifowane szklanki,
12 łyżek nigdy nie czerniejących,	1 kalendarz na rok 1880,
1 wspaniała lampa stojąca,	1 chińska herbatniczka z herbatą,
2 prześliczne chińskie wazy,	12 sztuk najlepszego toaletowego ziołowego mydła,
1 bar. ładne lustro w złoc. ramach,	1 butelka praw. wody kolońskiéj,
6 cienkich chustek lnianych,	1 sztuka pasty do zębów Pfeffermanna.
2 bardzo piękne figury artystycz.,	

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.!!!

Kto zatem chce mieć ten magazyn niech się zgłosi

Wiedeń, 16 Praterstrasse 16, Wiedeń,

„pod wielką wyprzedażą".

☞ Można także pocztą przesyłać, ale skrzynka kosztuje 55 ct.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ochronne preparata prawdziwe i francuskie najlepszy wyrób tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Przedmioty osobliwe dla Pań

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym

w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

oraz wszelkie rodzaje podkładek gumowych, okryć od deszczu, sikawek, poduszek powietrznych, gorsów damskich i innych do tego zakresu należących przedmiotów rozsyła pod dyskrecją za zaliczką pocztową **Gummi-Waaren-Agentie**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.